

EXPRES

Nr. 72 (1342)
ROK V.

ILUSTROWANY

PONIEDZIAŁEK

Prawie 100 proc. frekwencji Niebywały entuzjazm ludności zamienił dzień wyborów w święto narodowe ZSRR

W radosnym nastroju, w atmosferze powszechnego entuzjazmu powitała ludność Związku Radzieckiego 12 marca — dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Głosowanie do najwyższego organu władzy radzieckiej przekształciło się w ogólnonarodowe święto, w potężną manifestację jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, w manifestację głębokiego przywiązania i miłości do Partii Komunistycznej, do Rządu Radzieckiego i do wielkiego wodza i natchyciela narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Już na długo przed godziną 6 rano przed lokalami wyborczymi zaczęły gromadzić się grupy wyborców, którzy wczesnym udziałem w głosowaniu pragneli zadokumentować doniosłe znaczenie, jakie przywiązują do wyborów.

W stolicy Związku Radzieckiego, w Moskwie punktualnie o godz. 6 rano przy dźwiękach kremlowskich kurantów rozwarły się podwoje lokali wyborczych. W chwili, gdy pierwszy mieszkaniec Moskwy stanął przy urnach wyborczych, zaczęły już napływać komunikaty o przebiegu wyborów na Dalekim Wschodzie i na najbardziej wysuniętych na północno-wschód krańcach Związku Radzieckiego, gdzie głosowanie rozpoczęło się według czasu miejscowego tj. od 8 — 10 godzin wcześniej niż w Moskwie.

O ogromnej frekwencji wyborców zameldowano już we wczesnych godzinach rannych z

upalnej Gruzji, z republik środkowo-azjatyckich, z republik nadbałtyckich i z północnych obszarów ZSRR. Do godz. 11 rano w stalinowskim okręgu wyborczym w Tbilisi, z którego kandyduje do Rady Najwyższej ZSRR L. Beria, głosowało około 60 proc. wyborców.

Jak donoszą z Leningradu, do godz. 17 głosowało 99,4 proc. wyborców. W kirowskim obwodzie wyborczym wszyscy wyborcy oddali do tego czasu swe głosy. W Mińsku do godz.

12 we wszystkich prawie okręgach wyborczych głosowanie było już zakończone.

We wszystkich okręgach wyborczych Moskwy panowała olbrzymia frekwencja. Już o godz. 12 w południe w stalinowskim okręgu stolicy oddało swe głosy 100 proc. wyborców. Do godz. 13 w mołotowskim okręgu wyborczym głosowało 99,75 proc. wyborców.

Analogicznie przedstawiały się dane napływające z innych okręgów wyborczych stolicy radzieckiej.

Masowa frekwencja wyborcza zanotowana również w innych ośrodkach Związku Radzieckiego. Jak wynika z komunikatów, które napłynęły ze stolicy Ukrainy — Kijowa, do godz. 14 w obwodzie charkowskim, stalingradzkim i czernihowskim od dali swe głosy niemal wszyscy wyborcy.

Dzień wyborów na terenie całego Związku Radzieckiego miał charakter potężnego, ogólnonarodowego święta.

Komuniści a pokój

„Daily Worker“ ogłosił list otwarty do sekretarza stanu USA Achesona, napisany przez jednego z członków delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, angielskiego reżysera filmowego Yvora Montagu, któremu wraz z innymi członkami delegacji odmówiono wizej wjazdowej do USA.

Istotną przyczyną, dla której boi się pan, panie Acheson — pisze Montagu — polega na tym, że jesteśmy heroldami idei, przed którą chciałby pan zatrzasnąć drzwi w Ameryce — idei, że pokój jest możliwy.

Nawiązując do oświadczenia oficjalnych przedstawicieli USA, że wszyscy członkowie delegacji, którzy chcieli otrzymać wize, są komunistami lub idą za komunistami, Montagu pisze: Nastal czas, aby zrozumieć, że wszyscy, którzy walczą o pokój na całym świecie idą w tej sprawie za komunistami, nawet jeśli w innych kwestiach różnią się z nimi.

Komuniści pragną pokoju. Chcą oni, aby dwa systemy — kapitalizm i socjalizm — istniały obok siebie i aby problem ten został rozstrzygnięty dla ludzkości bez wojny. Chcą oni, aby jak najmniej dóbr materialnych wydawano na zbrojenia, a jak najwięcej na cele społeczne i sztuki. Chcą oni, by tocząca się obecnie na całym świecie wojna została przerwana. Co więcej, chcą oni porozumienia w sprawie zakazu bomby atomowej i wszystkich innych szatańskich narzędzi masowej zagłady.

Do czego dąży pan, panie Acheson? Do wojny? **POKÓJ NA ŚWIECIE, Z WYLĄCZENIEM KOMUNISTÓW, NIE JEST POKOJEM LECZ WOJNA.** Nie może być pokoju bez Rosji, Chin lub krajów Europy Wschodniej, które kroczą obecnie drogą socjalizmu.

Jeśli chcemy mieć pokój, wcześniej lub później musimy dojść z nimi do porozumienia.

MINĘŁY CZASY, GDY NARODY SZEŁY NA RZĘZ OBOJĘTNE LUB WPROWADZONE W BŁĄD. MINĘŁY CZASY, GDY NARÓD BYŁ POSŁUSZNYM MIESEM ARMATNIM. SZUBIENICA NORYMBERSKA CZEKA PODZEGACZY WOJENNYCH.

Główne hasło — podnosić jakoś

Więcej dla kraju, więcej na eksport

Min. Rumiński o wielkich zadaniach przemysłu spożywczego w planie 6-letnim

W pierwszym dniu obrad 3-go krajowego zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego wygłosił przemówienie minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego ob. B. Rumiński, który stwierdził m. in.:

„Plan 6-letni stawia przed pracownikami przemysłu spożywczego ogromne zadania. W okresie tym przewidziany jest poważny wzrost produkcji naszych zakładów. W samym tylko przemyśle tłuszczowym wzrost ten wyniesie przeszło 200 proc.

W Planie 6-letnim nastąpi budowa wielu nowych zakładów przemysłowych. Przewidziane jest dalsze uniezależnienie się od surowców sprowadzanych z zagranicy, surowców sprowadzanych z zagranicy. M. in. po raz pierwszy w kraju rozpoczęta zostanie na wielką skalę produkcja witamin.

Rezultatem rozwoju przemysłu będzie wzrost konsumpcji i dobrobytu narodowego. W 1955 r. spożycie cukru będzie 2,5 raza większe niż w r. 1938, tłuszczu — 2 razy, piwa — 3,4. Prócz tego nastąpi poważny wzrost eksportu, który przekroczy 2-krotnie wysokość eksportu przedwojennego.

Musimy jednocześnie dolożyć wszelkich starań, aby **USTAWICZNIE PODNOSIĆ JAKOŚĆ** produkowanych przez nas towarów, aby robotnik nasz odżywał się najbardziej wartościowymi produktami. Sprawa ta musi stać się największą troską wszystkich pracowników przemysłu spożywczego. O ile podczas realizacji Planu 3-letniego hasłem było: produkować dużo, to w Planie 6-letnim dążeniem naszym musi być: **PRODUKOWAĆ WIĘCEJ I LEPIEJ.**

Wykonanie zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni wymaga zwiększonej aktywności wszystkich załóg fabrycznych i kierownictwa naszego przemysłu. Musimy dalej podnosić nasz potencjał produkcyjny, przez upełnienie ukrytych rezerw, podnoszenie poziomu technicznego wyposażenia naszych zakładów i jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn. Musimy obniżyć koszty produkcji, podnieść rentowność przemysłu, a wreszcie rozszerzyć szkolenie zawodowe.

Trzeba usprawnić zaopatrzenie fabryk,

zwiększyć powierzchnię uprawy roślin kontraktowanych dla przemysłu, organizować wyjazdy na wieś ekip robotniczych, które opiekować się będą rolnikami-plantatorami.

Najważniejszym środkiem podniesienia jakości produkcji jest zwiększenie wydajności pracy jest umasowienie współzawodnicstwa, a szczególnie podejmowanie konkretnych, długofalowych zobowiązań.

Kończąc przemówienie minister Rumiński oświadczył: Związki Zawodowe w ustroju demokracji ludowej mają wychowywać szerokie masy w duchu socjalizmu. Trzeba, żeby każdy robotnik poczuł się gospodarzem w swoim zakładzie pracy, żeby poznał, jakie są plany tego zakładu, żeby miał świadomość, że pracuje dla siebie, dla klasy robotniczej, dla Polski Ludowej.

MUZYKA AMERYKAŃSKA



TRUMAN: Uwaga! Zaczynamy „symfonię pokoju“.

(„Daily Compass“, USA)

Depesze ze świata

Jak donoszą z Paryża, Rada Republiki, wbrew protestom radców komunistycznych, zatwierdziła większością głosów tekst nowej ustawy represyjnej, wymierzonej przeciwko robotnikom i ruchowi obrońców pokoju.

Reakcyjna większość Rady Republiki nie tylko ograniczyła czas trwania przemówień, lecz również postanowiła odrzucić bez rozpatrzenia 33 poprawki komunistów.

W niedzielę odbyło się w Belgii referendum w sprawie ewentualnego powrotu na tron skompromitowanego współpracą z hitlerowcami króla Leopolda III.

Przebieg referendum był dość burzliwy. W wielu miastach doszło do poważniejszych starć.

Mao Tse-tung powrócił do Pekinu

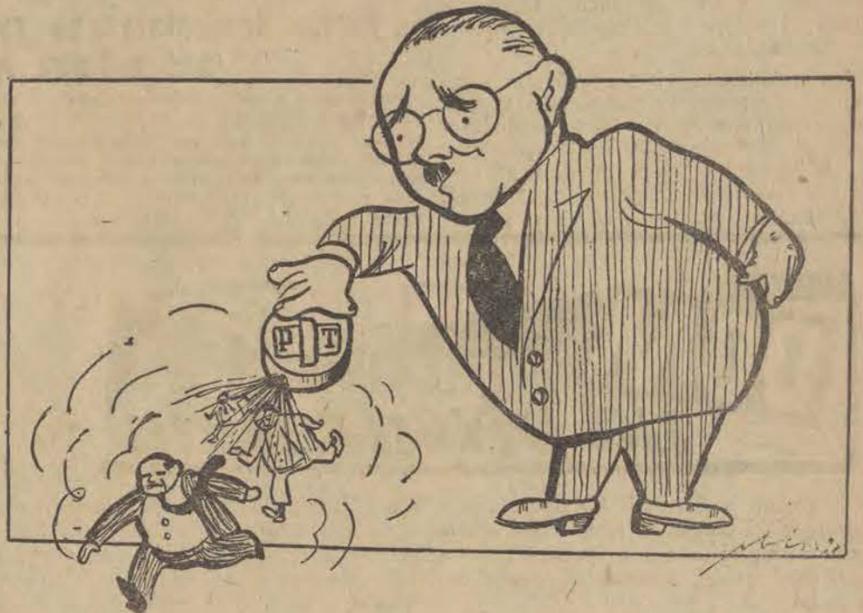
Naród chiński wita gorąco historyczne układy zawarte ze Związkiem Radzieckim

Jak donosi Agencja Nowych Chin, Polityczna Rada Konsultacyjna w Pekinie wydała bankiet z okazji powrotu z Moskwy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga, oraz przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-laia. Na bankiecie obecni byli członkowie Rządu, przedstawiciele armii, partii politycznych oraz organizacji społecznych.

Przewodniczący Rady Li Czi-szen w przemówieniu swym podkreślił, że zawarcie ukła-

du chińsko-radzieckiego jest sukcesem polityki Mao Tse-tunga, wypowiadającego się zdecydowanie za frontem pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki, oraz sukcesem konsekwentnej, pokojowej polityki ZSRR wobec Chin.

Mówca zapewnił Mao Tse-tunga i Czou En-laia o wdzięczności całego narodu chińskiego za to, co zrobili oni dla kraju. Li Czi-szen wezwał w zakończeniu naród chiński do zjednoczenia się w walce o odbudowę kraju i umocnienie pokoju na świecie.



OFENSywa ANTYSPEKULACYJNA TRWA!

Zamieszani w aferę szpiegowską

niektórzy dyplomaci USA muszą opuścić Węgry

Wydział informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Węgry ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że rząd USA w odpowiedzi swej z dnia 4 marca br. na notę węgierską z dnia 23 lutego, nie wycofał odpowiednich wniosków w stosunku do pracowników poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie, skompromitowanych w aferze szpiegowskiej Geigera.

W związku z tym MSZ Republiki Węgry wystosowało dnia 10 marca notę do poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie, w której domaga się, aby rząd USA odwołał attaché wojskowego USA Krafta, zastępcę attaché wojskowego Hoyne'a oraz zastępcę attaché lotniczego Griffina.

Rząd węgierski podtrzymuje swój punkt widzenia, w myśl którego konieczne jest zmniejszenie personelu poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie.

W dalszym ciągu noty, rząd węgierski protestuje przeciwko próbom zakwestionowania legalności węgierskiego wymiaru sprawiedliwości.

Na zakończenie nota podkreśla, iż rząd USA mówi o „nieprzyjaznym“ postępowaniu rządu węgierskiego, podczas gdy sam zamyka konsulaty węgierskie w Ameryce oraz sekwestruje należności węgierskie w tym kraju.

Wuj Sam grozi krnąbrnej utrzymance

Przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych USA Connally zażądał wstrzymania pomocy marshallowskiej dla Wielkiej Brytanii dopóki nie cofnie ona obecnych zarządzeń, ograniczających import nafty amerykańskiej dla krajów bloku szterlingowego.

Nie ma „męskich” zawodów

Kobieta pracuje i awansuje we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki

Dzień 8 marca był dniem wyróżnienia wielkiej liczby kobiet pracujących miast i wsi, przodujących w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, działalności społecznej i kulturalno-oświatowej.

Setki kobiet zostały wysunięte na kierownicze stanowiska w samorządzie, przemyśle, transporcie, służbie zdrowia, sądownictwie, szkolnictwie i w wielu innych dziedzinach.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi awansowało 129 robotnic, odznaczających się wybitnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Janina Kalinowska została dyrektorem naczelnym Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Pasmaterijnego, Jadwiga Karolczyk — kierownikiem Oddziału Produkcyjnego PZPO im. dr. Więckowskiego, Sierakowska — mistrzem PZPB Nr. 3.

W woj. wrocławskim powierzono stanowisko wicestarosty pow. bystrzyckiego Moszerowej. Dyrektorem Miejskich Zakładów Ogrodniczych w Brzegu została K. Hupczak. L. Nawroć mianowana została kierownikiem zakładu rentgenologicznego w Żabkowicach Śląskich.

Stanowiska burmistrzów zajęły Z. Piotrowska, W. Kolowczyk, H. Pohorecka, J. Kurantowa i K. Chylewska. Wiele innych kobiet powołano na wójtów i sołtysów.

Liczne awanse osiągnęły kolejarzy polskie. Zostały one wysunięte na stanowiska dawniej dla kobiet niedostępne.

Zawiadowcą stacji została b. telegra.

Ponad 100 tys. słuchaczy

kursów języka rosyjskiego

Według prowizorycznych danych, w okresie do 1.1.50 r. czynnych było w całym kraju około 5.000 kursów języka rosyjskiego, skupiających łącznie ponad 100.000 słuchaczy.

Istniejący od kilku miesięcy Centralny Ośrodek Metodyczny Masowego Nauczania Dorosłych Języka Rosyjskiego powołany przy Zarządzie Głównym TPRP, prowadzi działalność zakrojoną na szeroką skalę.

Do najpilniejszych i najbliższych zadań Centralnego Ośrodka należy uruchomienie pierwszego kursu metodycznego dla wykładowców języka rosyjskiego. Na kurs ten, który trwać będzie od 21 b.m. do 10 czerwca br., zgłosiło się 217 kandydatów.

listka córka robotnika kolejowego M. Sowa. Funkcję rewizora pociągu powierzone dotychczasowej bileterce J. Starzeckiej, Adiunktem służby drogowej została Czesława Długoszewska pełniąca jednocześnie funkcję przewodniczącej koła ZZK przy DOKP Szczecin. W samym tylko woj. śląskim 50 kobiet awansowało na stanowiska adiunktów, kasjerów itd.

W czasie uroczystości, poświęconych Międzynarodowemu Dniu Kobiet, zosta-

ły wyróżnionych i awansowanych również wiele kobiet wiejskich. Zajął one odpowiedzialne stanowiska w samorządzie wiejskim, w ZSCh, w spółdzielczości.

Obok robotnic i chłopek wiele awansów i odznaczeń otrzymały pracownice umysłowe. Wśród nich znajduje się pierwsza w Polsce kobieta — dyrygent orkiestry symfonicznej Danuta Kolo-dziejska-Lasotowa.

Realizujemy postęp techniczny

Na odbytym ostatnio pierwszym zebraniu Komitetu Postępu Technicznego przy PKPG powzięto szereg doniosłych uchwał z dziedziny mechanizacji pracy. M. in. przeprowadzana będzie jak najdalej idąca mechanizacja załadunku i wyładunku w transporcie. Wprowadzone zostaną do użytku specjalne nośniki, które zmniejszą wysiłek pracy robotnika przy zała-

dowywaniu towarów i usprawnią pracę transportu.

Również na odcinku prac leśnictwa przewidywana jest daleko idąca mechanizacja wszelkich czynności.

Zapadła również uchwała w sprawie zwiększonej produkcji prefabrykowanych elementów dla budownictwa miejskiego i wiejskiego.

5.400 miejsc przez cały rok

Pełne wykorzystanie sanatoriów

Będą tu kierowani również rekonwalescenci ze szpitali

Po przedstawieniu żywiłowego ruchu uzdrowiskowo — turystycznego na tory zorganizowanego leśnictwa społecznego, co nastąpiło w roku 1948, przystępuje się obecnie do ustalenia ścisłych wytycznych pracy sanatoriów. Praca ta będzie postępować w dwóch zasadniczych kierunkach: zapobieganie chorobom gościnnym, układu krążenia itd. oraz właściwe leczenie chorych. Leczenie i zapobieganie chorobom gościnnym będzie w następnych latach stało na pierwszym miejscu.

Plan frekwencji na rok bieżący przewiduje pełne wykorzystanie ok. 5.400 łóżek sanatorijskich z odpowiednią opieką lekarską i pielęgniarską w budyn-

kach wyposażonych przeważnie we własne urządzenia lecznicze.

Celem racjonalnego użytkowania zdolności leczniczych tych uzdrowisk, Dyrekcja zawarła umowy z instytucjami, kierującymi kuracjuszy na leczenie uzdrowiskowe. Tak więc ZUS zakontraktował 29.600 miejsc 4-tygodniowych, Samopomoc Chłopska — 3.800 (tylko do 1 maja br.), Min. Zdrowia wraz z Lecznicą — 2.000 miejsc, Ministerstwo Komunikacji — 1000 miejsc, ZAIKS — 50 miejsc itd.

Pozostała nadwyżka przeznaczona została dla nowego typu pacjenta, mianowicie dla rekonwalescentów szpitali wojewódzkich i miast wydzielonych,

którzy mając zapewnioną opiekę lekarską, szybciej będą mogli wrócić do zdrowia.

Innowacja ta zmniejszy w znacznym stopniu przeludnienie tych szpitali.

Dbając o podniesienie poziomu lecznictwa Dyrekcja Uzdrowisk stara się również o zapewnienie kuracjom pożytecznego i przyjemnego spędzenia czasu. Stale rozszerzająca się sieć świetlic ma w tym roku zaspokoić potrzeby uzdrowisk.

Jeszcze w tym sezonie Dyrekcja Uzdrowisk przeprowadzi radiofonizację sal sanatorijskich.

Rosną siły postępu we Włoszech

Partia Komunistyczna zyskała w ciągu roku blisko pół miliona nowych członków

Sekretariat Komunistycznej Partii Włoch podał do wiadomości, że do dnia 28 lutego wydano 2.054.509 legitymacji partyjnych oraz 393.154 legitymacje młodzieżowej organizacji komunistycznej. Odpowiednie cyfry w lutym 1949 r. wynosiły 1.674.086 i 214.677. Wzrost liczby członków Partii Komunistycznej i

Związku Młodzieży Komunistycznej w ciągu jednego roku przekracza za tym cyfrę 470 tysięcy.

Szczególnie silny napływ do Partii Komunistycznej zanotowano we Włoszech południowych, gdzie chłopstwo ruszyło do walki o ziemię obszarncze.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 3
w Łodzi, ul. Piotrkowska 293-295

zatrudnią natychmiast:

- 1) KIEROWNIKA ZBYTU
- 2) TECHNIKA ELEKTRYKA
- 3) ROBOTNIKÓW gospodarczych

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 160-u



— Dałam ją do cici. Ale dziecko bardzo tęskni i płacze za mną. Przecież nie mogę jej wziąć do siebie, bo pani Zaleska musi mieć spokój, a Zosia lubi paplać cały dzień.

Stefan milczał chwilę. Ważył coś w myślach.

— Ja myślę, Teresko, że pani Zaleska nie miałaby nic przeciwko temu, by Zosia była razem z panią. Możliwe, że dziecko narazie męczyłoby ją. Niech pani małą trzyma z daleka. O, w ogródku. Będzie się na pewno bawiła grzecznie.

— O, proszę pana — mówiła z nagłym ożywieniem Tereska. — Moja córeczka to bardzo grzeczne dziecko. I mądre. O wszystko pyta, jak stary. Jak by to było dobrze, gdybym ją mogła mieć przy sobie.

— No, spróbujemy. O ile wiem, pani Zaleska bardzo lubi dzieci.

— Ale teraz chora przecież. — Śmiały się już oczy Tereski na myśl o swej małej Zosi.

— Będziemy próbować, Teresko! Jeżeli to dziecko jest takie mądre, to kto wie, czy właśnie... — Nie dokończył. Nie bardzo wierzył.

Jedna myśl prześladowała go uparcie i nie dawała spokoju. Monika choruje

przez Krysię. Okrutna dziewczyna zadawała jej śmiertelny cios. Trzeba wobec tego, by Krysią naprawiła to zło, które wyrządziła Monice. O, on znał Krysię dobrze. Wiedział, że z najzupełniejszą obojętnością potraktuje chorobę Moniki. Przecież na depeczę, którą wysłał do niej wtedy, gdy Monika była nieprzytomna, odpowiedział, że nie przyjedzie, bo nie ma czasu.

Tak, Krysią będzie musiała znaleźć ten czas! Już on ją do tego zmusi. Narzeczony nie ucieknie, Krysią może na parę dni przyjechać do Łodzi.

Zacisnął zęby. Nie ma innej rady. Trzeba jechać do Krysi. Jaką głęboką niechęcią przejmowała go myśl, iż będzie zmuszony rozmawiać z Krysią, ba, może nawet i prosić, jeżeli zajdzie potrzeba, aby nakłonić ją do przyjazdu. Trudno, trzeba ratować Monikę. Skoro tu, na miejscu, nie mógł wiele jej pomóc, spróbuje pojechać do Sopot.

Wieczorem przed wyjazdem, podszedł pod dom Moniki i stanął za sztachetkami ogrodu. Nie śmiał wejść do środka. Pamiętał, jaką miała wrogą twarz wtedy, gdy wrócił z urlopu. Monika mu nie przebaczyła. Przez moment uczył żal, iż minęły dni choroby, kiedy była nieprzytomna i

mógł być przy niej. Nie, nie mógł iść teraz do niej. Jego widok mógł pogorszyć jeszcze stan jej zdrowia.

Pamięta ten moment, kiedy na chwilę odzyskawszy przytomność kazała mu czytać list od Krysi. Jakimż ciężkim wyrzutem, skierowanym do niego były jej słowa: „Wyrzekła się mnie, wyrzekła!”. Wprawdzie chwilę później tulił ją i uspokajał przejęty do głębi jej bólem, ale Monika nie czuła już tego, ponieważ była znów nieprzytomna.

Za płotem w ogródku ukazała się Tereska z konewką do polewania kwiatów. Kulesza zawstydzili się nagle. Stał tu pod domem ukochanej, jak młokos. Ruszył się z jakimś krokiem, powoli, ku miastu.

Tak, Monika na pewno czyni go odpowiedzialnym za to, co się stało. Pisała przecież w liście. „Zmarnowałam mi dziecko”. Naiwna Monika, przypuszczała, że Krysią go kocha. Czy Krysią w ogóle potrafi kochać? Był przekonany, że i to zagraniczne małżeństwo było tylko jej zrezygnowanym posunięciem na szachownicy życia. Krysią była tylko bezduślnym, oschłym graczem. Jeżeli kiedykolwiek brała Kuleszę w rachubę, to również tylko z najczystszych wyrachowania. Gdyby go kochała, nie pozwoliła by sobie na ten bezwstydną flirt z takim chłystkiem, jak Jon.

Tym niemniej Monika jest przekonana, iż gdyby ożenił się z Krysią, nie byłoby tej całej tragedii. Krysią zostałaby razem z nimi. Monika przecież miała nadzieję, że po ślubie będą mieszkali razem, tu na przedmieściu.

Nie mogło mu się to pomieścić w głowie, by Monika, którą uważał za rozsądną i mądrą kobietę, potrafiła wykombino-

wać sobie takie niezyciowe i absurdalne plany. Jak ona wyobrażała sobie to życie we troje? Jak w ogóle sobie wyobrażała, by on mógł poślubić Krysię, nie kochając jej? Jak potrafiła tak szybko wyrzec się go? „Ożeń się z Krysią, bo inaczej nie będę miała spokoju do końca życia”. Z jakim, prawdziwie kobiecym brakiem logiki, trzymała się uparcie tego planu.

I nie myślała zupełnie o Stefanie. Tak, coś on znaczył wobec Krysi? Jej szczęście było dla Moniki ważniejsze niż wszystko inne. Nie zastanawiała się zupełnie, iż wymagała od Stefana rzeczy wprost nie możliwych, nie zgodnych z prawami natury, niemoralnych. Miał poślubić kobietę, której nie tylko nie kochał, ale którą wręcz gardził!

Tak, zdobył się na tyle, że pojechał za proponować Krysi małżeństwo. Ale już wtedy wiedział, że nie będzie nigdy w stanie ożenić się z nią. Nawet dla Moniki... Choć ją kochał tak bardzo. A może właśnie dlatego...

Monika tego nie rozumiała. Niestety. Bo Monika go nie kochała... Coraz częściej męczyła go ta myśl i nie dawała spokoju. Próbował pocieszać swe zranione serce przypomnieniem tamtej cudownej chwili, gdy trzymał ją w ramionach, gdy całował jej usta. Niezapomniane wiosenne popołudnie na łące za torem kolejowym... Wydaje się to snem, urojeniem. I tak trudno zapomnieć... Bo mogli być tak szczęśliwi oboje, gdyby nie Krysią. Chwytał się często na skrytym pragnieniu, by Krysią nie żyła. By stała się jakąś katastrofą, która by wreszcie uwolniła Monikę od ciężaru, przynajmniej jej życie. (D.c.n.)

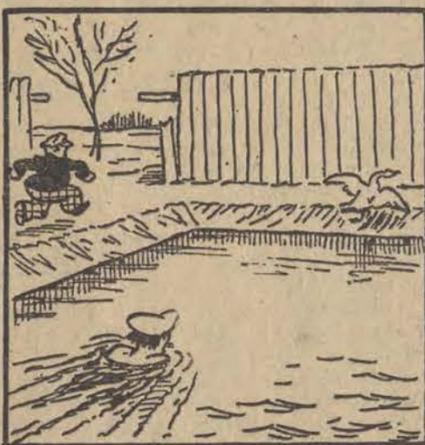
PRZYGODY WICKA I WACKA



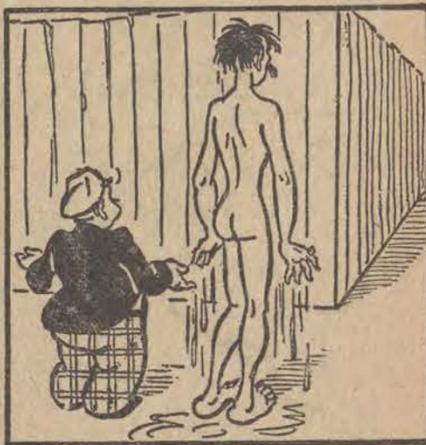
WACEK: — Jest gęś! Tam biegnij!...
WICEK: — No to teraz koniecznie trzeba ją złapać! Spieszmy się!
WACEK: — Już wiem, co zrobię! Nakryję ją czapka! Zgoda?



WACEK: — Patrz, co ta gęś wyprawa! Skoczyła do stawu!
WICEK: — A widzisz? Spróbuj ją teraz czapka nakryć! Wiesz co? Rozbiorę się i wygnam ją ze stawu...



WACEK: — Prędkiej, Wiciu, prędkiej! Gęś nam ze stawu ucieka!
WICEK: — A już, prędkiej! To spróbuj sam! Woda zimna jak lód, a szlam wyżej, niż po kostki...



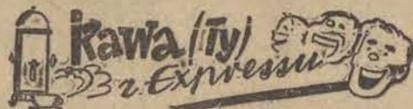
WACEK: — I znowu nam ucieka! Ubijeraj się! Będziemy ją gonić!
WICEK: — Tak, ubieraj się! Przecież ubranie zostało na tamtym brzegu! Muszę po nie wrócić!...

OSTRYM KATEM Niestusznym przywilej

Sklep spółdzielczy. Tłok, gwar. Kolejka kupujących wieje się węzłowo, tworząc kilka rzędów. Czas dłuży się, każdemu się spieszy.
— Proszę o kilo cukru, pięć bułek, dwa śliwki...
— Ot, zwykłe zakupy artykułów pierwszej potrzeby.
Nagle zjawia się jegomość. Wyciąga nad głowami kupujących rękę, potrząsa garścią banknotów i wola:
— Ja tylko ćwiarteczkę — proszę...
Usłużna sprzedawczyni przerywa obsługę klientki. Oddala się, aby za parę minut wrócić z butelką wódki. Jegomość, obsłużony szybko, poza kolejkę — wsunął butelkę do kieszeni i oddala się z miną triumfatora...
— Ja tyle czasu czekam w kolejce, dziecko zostawiłam w domu! — oburza się jakaś klientka.
— A ja do pracy się spieszę, po chleb przyszedłem! — wola druga.
Sprzedawczyni nie reaguje, rozważając spokojnie chleb. Atmosfera w sklepie powoli staje się lepsza, gdy znowu pojawia się nowy amator „ciwar tuchny”, który tak samo zostaje załatwiony poza kolejkę, wywołując słuszne głosy protestu i oburzenia.
Więc, drogie ekspedientki i drodzy ekspedientci! Nie puszcijcie niepotrzebnie krwi ludziom, nie faworyzujcie nikogo, a już napawo tych, którzy na to wcale nie zasługują. Bo ostatecznie, sklep to nie apteka, a wódka — to nie lekarstwo! (p).

Za 51 tysięcy Kupimy meble do pokoju i kuchni

Niedługo w sprzedaży pojawią się tańsze komplety meblowe, odznaczające się praktycznością i wyjątkowo niską ceną.
Do produkcji ich przystąpiła fabryka dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego w Myślakowicach. Fabryka nastawiła się na produkcję kompletów ludowych „Tur” (jeden pokój i kuchnia), złożonych z 14 sztuk sosnowych lakierowanych mebli w cenie 51 tys. złotych.



Pani Koperek chwali się przed sąsiadką.
— Moja córka występuje w teatrze...
— Doprawdy?... A jakie ona gra przeważnie role?
— Kapitańskie...
— Cóż to za role?
— Odnaczone trzema gwiazdkami.

W stołówce konsument wzywa kelnera i powiada doń:
— Proszę pana, ten kotellet jest bardzo mały i w dodatku nieświeży!...
— No, więc dobrze, że przynajmniej jest mały! — odpowiada kelner.

Kazio był niesforny. Matka strofuje go:
— Za karę pójdiesz spać bez kolacji!...
— Dobrze... — odpowiada małe. — Ale on będzie z lekarstwem, które lekarz kazał mi brać trzy razy dziennie po jedzeniu?

Dwaj młodzi małżonkowie rozmawiają ze sobą w kawiarni.
— Moja żona ma okropną pamięć...
— Wszystko zapomniała?
— Nie, właśnie wszystko pamięta...

Cicho, chytrze z za opłotka

wyleciała baba - plotka!

Musimy walczyć z tymi, którzy celowo nam szkodzą

Plotki bywają różne. W jednym miesiącu mówią o cukrze, w drugim o towarze, w trzecim znowu o mięsie. Cel ich jest jednak zawsze jednaki: szkodzić.

Tam, gdzie nie można niczego zrobić sabotażem, gdzie nie może się dostać dywersant, tam zawsze wciąż się — plotka. I dlatego jest ona ulubioną bronią tych wszystkich, którzy czują, że ziemia pali im się już pod stopami. W obecnych warunkach zaostrożenia walki klasowej, plotka stała się głównym atutem wszelkich kombinatorów i pasożytów, nierobów i wydrwigroszów, pragnących za jej pomocą przedłużyć jeszcze swą agonię i odwlec jak najdalej moment likwidacji.

Przykłady tej szkodliwej działalności możemy mnożyć w nieskończoność. Chociażby to, co działo się ostatnio z towarami włókienniczymi.

Otrzymałmśmy wczoraj list jednego z

naszych czytelników, w którym pisze on o swoich spostrzeżeniach na ten temat. Czytamy tam między innymi:

„W tym samym domu co ja, mieszkała na drugim piętrze starsza już niewiasta. Spotykałem ją zawsze wieczorem, kiedy wracałem z pracy. Ona wtedy wychodziła na miasto. Wymalowana, wypudrowana. Dokąd i po co szła, wówczas jeszcze nie wiedziałem.

Aż któregoś dnia, w styczniu, podchodzę rano do przystanku i patrzę — moja znajoma już tam stoi. Ukłoniłem się jak zwykle i wsiałam do tramwaju. Widzę, że stara się do mnie zbliżyć. W końcu podchodzi. Zaczynamy rozmawiać o tym i owym. Pyta dokąd jadę. Mówię, że do pracy. Ona właśnie do PDT. Towar jakiś chce sobie kupić na sukienkę. Dlaczego musiała tak wcześniej wstać? Dziwi się niewymownie.

— Jak to, to pan nic nie wie? Przecież nie ma towarów. Ani „setki”, ani

„sześćdziesiątki”. Najwyżej jedną sztukę dziennie dadzą na cały sklep i koniec. Musi więc iść wcześniej, żeby dopilnować. Za miesiąc przecież będzie jeszcze gorzej. Niczego się nie dostanie.

Zapomniałem już o tym incydencie, a tu w fabryce podchodzi do mnie znowu jeden z majstrów. Czy nie mógłbym mu pożyczyć do pierwszego cztery tysiące. Bo to przecież takie braki z tymi materiałami, a on akurat może tam coś dostać po przystępnej cenie. Powie działem mu kilka ostrych słów i uważałem sprawę za załatwioną.

Na drugi dzień wytypowano mnie do kontroli społecznej. Poszedłem z jeszcze dwoma kolegami do PDT. Staneliśmy z boku i patrzymy.

W ogonku przez welnie jakieś dziwne typy z walizkami. Czapki nasunięte głęboko na oczy. Kobiety o typowym wyglądzie handlarek. I tylko trzy czy cztery robotnice. Patrzę, a tu przy samej ładzie znajoma z mojego domu. Widocznie wczoraj nie dostała towaru.

Słyszę jak coś opowiada stojącym za nią kobietom. Podchodzę bliżej.

— Co za porządek!... Nic nie można dostać. Te wszystkie materiały pewno gdzieś wywożą, a człowiek pracy nie ma nawet się w co ubrać.

Na stoisko przyniesiono w tej samej chwili dwie bele wełnianej „setki”: gabardynę i materiał garniurówy o wybitnie męskim wzorze. Zrobił się nagle ścisł i robotnice, które przed chwilą stały jeszcze w ogonku, zostały z niego wypchnięte. Próbowaly oponować, ale pozostali, którzy docisnęli się już do lady, zaczęli krzyczeć:

— Widzicie je! Handlarki, psiakość! Towary przysły wykupywać, a człowiek nie może nic dostać.

Robotnice postąpiły chwilę, popatrzyły i odeszły z niczym.

Znajoma z mojego domu zdążyła już tymczasem kupić dwa kupony. Wychodziła, kiedy do niej doszliśmy. Trochę się zaperzyła.

— Pani zdaje się chciała kupić coś na sukienkę, a to przecież męskie materiały — zauważyłem.

— No tak, ale tych towarów jest tak mało...

Odprowadziliśmy ją do samego domu. Łącznie z towarem. W mieszkaniu istny magazyn. Welny, jedwabie, bawełna. Ukryte po szafach, w workach z brudną bielizną, w łóżku... Ogółem ponad 500 metrów. Teraz zajęła się już nią Komsja Specjalna.

Plotka ma krótkie nogi. Szybko się kończy. Ale przez okres swego istnienia potrafi wyrządzić pewne szkody. I dlatego właśnie powinniśmy zwalczać ją na każdym kroku, tłumaczyć tym spośród nas, którzy zbyt łatwo ulegają pewnym nastrojom, jej szkodliwość i wrogość.

Nazwisko i adres czytelnika jest w posiadaniu redakcji.

Uważamy, że dalsze komentarze do tego listu są całkowicie zbędne. (m)

Słuszna i celowa akcja

Dobry i przyjemny urlop zapewni wczasowiczom współzawodnictwo podjęte przez domy wypoczynkowe

Wyjeżdżający na wczasy robotnicy i pracownicy pragnęliby jak najlepiej spędzić swój urlop. Jest to oczywiście zależne w znacznym stopniu od dobrej organizacji pracy w domach wypoczynkowych.

W związku z tym postanowiono obecnie ustalić nowe formy i metody współzawodnictwa między domami wypoczynkowymi. Przyczyni się to niewątpliwie do dalszego podniesienia wydajności i usprawnienia organizacji pracy, wszędzie tam, gdzie wykazuje ona jeszcze pewne braki.

Najważniejszymi momentami współzawodnictwa są: celowa i oszczędna gospodarka finansowa przy równoczesnym przestrzeganiu norm racjonalnego żywienia

oraz stworzenie takich warunków pobytu w domu wypoczynkowym, które pozwolą wczasowiczom wypocząć i nabrać sił do dalszej pracy.

Poza tym brane będzie również pod uwagę odpowiednie przygotowanie domów wczasowych do przyjęcia zaplanowanej ilości wczasowiczów.

W współzawodnictwie, które rozpocznie się już 1 kwietnia r.b. przewidziane są nagrody pieniężne za najlepsze wyniki od 2 do 10 tysięcy złotych.

Dom wypoczynkowy, który osiągnie we współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce, odznaczony zostanie sztandarem przechodnim lub dyplomem. (n).

Kampania siewna w toku

Pierwsze POM-y w woj. łódzkim Spółdzielnie produkcyjne pod troskliwą opieką

Akcja przygotowawcza do siewów wiosennych trwa w pełni.

Na terenie województwa łódzkiego powstały już cztery Państwowe Ośrodki Maszynowe: w Bednie pod Kutnem, w Wielkich Strzelcach pod Radomskiem, w Bogdanie koło Brzezin i w Rawie Maz.

Ośrodki Maszynowe obsłużą w pierwszym rzędzie spółdzielnie produkcyjne, których już zarejestrowano 26, inne zaś są w stadium organizacji. Ośrodki Maszynowe zasięgiem swoim obejmą odcinek rolny jak również całokształt gospodarki spółdzielni produkcyjnych.

Dużą rolę w tegorocznej kampanii siewnej mają do spełnienia agronomo-

wie z Państwowych Administracji Rolnych. Powinni oni otoczyć większą niż dotychczas opieką spółdzielnie produkcyjne zarówno pod względem przygotowań do tej kampanii, jak również w dziedzinie budownictwa. Chodzi przede wszystkim o to, aby spółdzielnie produkcyjne pobrały na czas nawozy sztuczne, ziarno siewne i nasiona, brakującą paszę dla inwentarza itp.

Prace te będą koordynowane w przyszłości przez Państwowe Ośrodki Maszynowe. Agronomowie zaś mają za zadanie w oczekującej ich akcji współpracować jak najściślej z czynnikami politycznymi i społecznymi. (p)

Nasi przodownicy



ZOFIA WAWRZONOWSKA

Najlepszą tkaczkę jakościową „Bawelnianej Osemki” spotykamy w Radzie Zakładowej. Przyszła tu jako delegatka młodzieżowców tutejszej fabryki, aby wraz z radną młodzieżą Stasią Wawrzonowską obmyśleć nową formę współzawodnictwa o tytuł najlepszego przodownika fabryki.

Pomysł niecodzienny i wart zastanowienia. Dwie dziewczęce głowy pochylają się nad planem.

— Czy aby dacie radę? — zapytuje Stasia. — No, wiesz... — oburza się Zosia. — Pytasz się tak, jakbyś mnie nie znała. Cóż to, zapomniałaś, jak razem brałyśmy na jednych krosnach nagrody we współzawodnictwie pracy?

Stasia już nie oponuje. — Dobra jest, chodźmy do reszty koleżanek.

W taki to sposób tkaczki ZMP-ówki PZPB Nr 8 stanęły do wielkiej gry o zaszczytny tytuł czołowego przodownika zakładów.

— Czy im to się uda? Wszyscy ci, którzy znają Zofię Wawrzonowską oraz pozostałe dziewczęta biorące udział w tym współzawodnictwie twierdzą, że tak. Że uda się i to na pewno!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Dziś teatr nieczynny
Nowy — Nieczynny z powodu choroby wykonańcy roli tytułowej. — Bilety ważne w dniu 26 bm.

Powszechny — Dziś teatr nieczynny.
Lutnia — Dziś teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Skarb — 16, 18, 20
BAŁTYK — Miasto westchnień — 17, 19, 21.
BAJKA — Pustelnia Parmeńska I seria — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 11
HEL (dla młodz.) — Dusze czarnych — godz. 16, 18, 20.
MUZA — Konstanty Zasłanow — 18, 20.
POLONIA — Torpedowiec Nieugięty — godz. 19, 21.
PRZEDWIOSNIE — Wilcze doły — godzina 17,30, 20.
ROBOTNIK — Zoja — 18, 20.
ROMA — Panna bez posagu — 18, 20.
REKORD — Milcząca barykada (dla młodz.) — g. 15; seanse normalne, 17,30, 20.
STYLOWY — Lekkożylna siostra — 18, 20.
SWIT — Cygański tabor — 18, 20.
TECZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 16,30, 18,30, 20,30.
TATRY — Dzieci ulicy — 16, 18, 20.
WISLA — Miasto westchnień — 16,30, 18,30, 20,30.
WŁOKNIARZ — Awantura na wsi — godz. 16,30, 18,30, 20,30.
WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska — II seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Burza nad Azją — 18, 20.

Pierwsze mecze Piłkarze grali w Łodzi i Pabianicach

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi sezon piłkarski. Na boisko wystąpiły dwie czołowe drużyny: ŁKS Włókniarz — Widzew, które rozegrały zawody towarzyskie. Gra odbyła się w nadzwyczaj niesprzyjających warunkach atmosferycznych i przyniosła zwycięstwo ligowemu zespołowi ŁKS Włókniarza w stosunku 5:2 (4:0).

Do pauzy zarysowała się przewaga ŁKS Włókniarza, lecz po przerwie więcej z gry miał raczej Widzew i gdyby nie nonszalancka gra bramkarza, drużynie tej udało by się uzyskać lepszy wynik. Oba zespoły wykazały niezłą kondycję. Mimo niepogody zebrało się do 2 tys. widzów.

W Pabianicach wystąpiły na boisku drużyny Włókniarza Pabianic i Częstochowy. Mecz był ciekawy i wykazał nadszpiekanie przez wagę techniczną i kondycyjną drużyny pabianickiej, która też odniosła zasłużone zwycięstwo 5:1 (4:0). Należy zaznaczyć, iż zespół częstochowski należy do II ligi piłkarskiej.

Pływaczki Bytomia zwyciężyły w zimowych mistrzostwach Polski. — Proniewiczówna i sztafeta Związkowca-Zryw poprawiły własne rekordy

Drugi dzień zimowych mistrzostw pływackich żeńskich odbytych na basenie łódzkiego Ogniska wypadł nie mniej ciekawie. Rywalizacja pływaczek Bytomia z łodziankami jeszcze bardziej zaostriżyła się i nie wiele brakowało ażeby drużyna ŁKS Włókniarza zdobyła pierwsze miejsce w punktacji klubowej.

Ostatecznie łodzianki zostały zdystansowane zaledwie o dwa i pół punkta, a więc różnicą minimalną. Na ich usprawiedliwienie dodać trzeba, że w decydującym dniu zabrakło na starcie niedysponowanej Sobczakówny, przez co ŁKS Włókniarz nie obsadził biegu na 200 m. dowolnym, w którym zajęcie przez Sobczakównę, jeśli już nie pierwszego, to w każdym razie jednego z czołowych miejsc uchodziło za rzecz pewną. W dodatku bytomiakom uśmiechnęło się szczęście w wyścigu na 100 m. dowolnym, gdyż Fijałkowska (W-wa) miała tutaj jeden fatalny nawrot, co kosztowało ją utratę pierwszego miejsca i mistrzostwa na rzecz Grysczykówny (Bytom).

Do najciekawszych punktów programu drugiego dnia mistrzostw należało spotka-

nie Proniewiczówną z Dobraniecką w biegu na 100 m. klas. Tutaj łodzianka okazała się bezkonkurencyjna, gdyż od razu wysunęła się na czoło i zakończyła wyścig w czasie 1.30,2. Wynik ten jest nowym rekordem Polski, lepszym o jedną sekundę od dotychczasowego ustanowionego przez Proniewiczównę na meczu z Rumunią.

Drugi rekord Polski zawdzięczamy sztafecie Związkowca Łódzkiego 4x100 stylem zmiennym, która popłynęła w składzie: Boniecki, Dobrowolski, Jaworski, Jera. Ambitna drużyna ta uzyskała doskonały czas (poniżej 5 minut) i nowy rekord tak wyśrubowała, że zapewne nie prędko znajdzie się w Polsce konkurencyjny zespół, któremu uda się go poprawić. Śmiemy jednak twierdzić, że Związkowiec — Zryw ma wszelkie szanse na poprawienie tego wyniku i kto wie, czy nie dokona tej sztuki za tydzień na mistrzostwach Polski w Bytomiu. Czasy uzyskane przez poszczególne zawodniczki tej sztafety zdają się to potwierdzać: Boniecki 1.15,1 — Dobrowolski 1.19,6 — Jaworski 1.18,5 — Jera 1.05,5. Stosunkowo najslabszy jest tu czas Jery.

W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęła ostatecznie drużyna Ognisko (Polonia-Bytom), uzyskując w sumie 101,5 punkta. Nagrodę prezydenta m. Łodzi wręczył zwycięskiemu zespołowi w-prezydent Bugajski. Drugie miejsce zajął ŁKS Włókniarz — 99 punktów, 3) Ogn. Cracovia — 59,5 p., 4) Spójnia (Poznań) — 44 p., 5) Stal (Katowice) — 12 p., 6) Związkowiec Zryw 10 p., 7) Ognisko (W-wa) 8 p., 8) Gwardia Wisła (Kraków) 8 p. i 9) Kolejarz (Gdańsk) 7p.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji:

200 m st. dowolnym

1. Dzikówna (Ogn. Pol. Byt.) 2.55,2
2. Szymańska (Cracovia) 2.58,8
3. Przyborowicz (Ogn. Pol. Byt.) 3.00,—
4. Grysczykówna (Ogn. Pol. Byt.) 3.00,—

100 m klasycznym

1. Proniewiczówna H. (ŁKS) 1.30,2 (R. P.)
2. Dobranowska (Cracovia) 1.31,4
3. Kubik (Gwardia) 1.36,2
4. Małinowska (ŁKS) 1.39,4

4x100 styl. zmiennym mężczyzn

Zryw — Jaworski, Boniecki, Dobrowolski Jera 4.58,6 (R. P.)

100 m grzbietowym

1. Grysczykówna (Pol. Ogn. Byt) 1.30,8
2. Żukówna (Spójnia) 1.31,2
3. Budzisz J. (Kolejarz) 1.32,7
4. Fijałkowska (Ogn. W-wa) 1.34,1

Sztafeta 4x100 styl. zmiennym

1. ŁKS — Ciemniewska, Małinowska, Proniewicz, Nastalek 6.15,8
2. Cracovia 6.21,4
3. Spójnia — 6.29,8
4. Polonia — 6.37,—
5. Stal — 6.43,3
6. Kolejarz — 6.57,3

Włókniarz (Pabian.) — Legia (Łódź) 8:8

W Pabianicach w meczu piściarskim o mistrzostwo drużynowe kl. B miejscowy Włókniarz uzyskał wynik nierozstrzygnięty 8:8 z łódzką Legią.

Rumunia — Polska 5:3

Punkty zdobyli Toboła, Świętosławski i Radoń

W Poznaniu odbył się pierwszy między państwowy mecz zapasniczy POLSKA — RUMUNIA. Zawody te zgromadziły około 7 tys. widzów i zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Rumunii w stosunku 5:3.

Drużyna Polski zaprezentowała się jako zespół równorzędny i zasłużyła na wynik remisowy. O porażce zadecydowała decyzja punktowych rumuńskich, którzy przyznali w wadze półciężkiej zwycięstwo Foraiowi nad Szajewskim. Chociaż Polak był równorzędnym przeciwnikiem. Oto wyniki walk:

W muszej TARZIU pokonał SZAJEWSKA, w koguciej TORSEZ w 3 min. przegrał z TOBOŁĄ, w piórkowej POPESCU pokonał KLORKA, w lekkiej CUC w 11 min. przegrał ze ŚWIĘTOSŁAWSKIM przez złamanie mostu, w półśredniej POPOVICI pokonał GOŁASIA, w średniej BUJOR przegrał na punkty z RADONIEM, w półciężkiej FORAI na punkty pokonał SZAJEWSKIEGO i w ciężkiej MARTON uzyskał punkty walkowerem, gdyż GLIŃSKI w 5 min. doznał poważnej kontuzji i musiał zrezygnować z walki.

Puchar Polski dla piłkarzy

największą imprezą masową. — W rozgrywkach weźmie udział ponad 6 tysięcy drużyn

Zapoczątkowane w tym roku rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski będą nową formą masowej imprezy, mającej na celu dalsze upowszechnienie kultury fizycznej wśród najszerszych mas młodzieży, świata pracy miast i wsi.

Puchar Polski, podobnie jak Biegi Narodowe, obok wielkiego znaczenia propagandowego — pozwoli również na wyłonienie nowych talentów piłkarskich oraz będzie sprawozdaniem pracy organizacyjnej PZPN w terenie.

Puchar Polski będzie imprezą na niespotykaną dotychczas skalę w historii piłkarstwa polskiego. Według przewidywań obliczeń liczba uczestniczących w turnieju drużyn

przekroczy 6 tys. Rozgrywki będą trwały 2 lata. W roku bież. spotkania przeprowadzane będą na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim, natomiast w roku przyszłym — na szczeblu centralnym. Finał rozegrany będzie w ramach ogólnopolskiej Spartakiady w 1951 roku w Warszawie.

W turnieju wezmą udział drużyny zarówno zrzeszone jak i niezrzeszone w PZPN (bez ograniczenia ilości zespołów). Będą to drużyny klubowe sportowych, kół sportowych przy zakładach pracy, zespoły wiejskie, szkolne, drużyny jednostek wojskowych, organów bez pieczętowania publicznego itp.

Turniej rozpocznie się 30 kwietnia br. Na

Czechosłowacja — Polska 6:4

Dzielna postawa polskich hokeistów. — Dziś rewanż

W Katowicach na „Torkacie” odbył się międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski. Zawody zakończyły się nieznaczną porażką drużyny polskiej w stosunku 6:4, w poszczególnych tercjach 1:0, 4:3 i 1:1 dla Czechosłowacji.

Drużyna Polski spisała się bardzo dobrze i była niemal równorzędnym przeciwnikiem, nie trzeba jednak zapominać, że miała do czynienia z drugą reprezen-

tacją Czechosłowacji. Najciekawszą walkę zawiązano w drugiej tercji, gdy akcje przybrały na szybkoci i posypały się bramki. Pod koniec meczu, bramkarz Maciejko trafiony został krążkiem w głowę i stracił przytomność i zastąpił go rezerwowo. Bramki dla Polski zdobyli Lewacki — 2, Paluch i Skarżyński. Dla Czechosłowacji: Karolek 3, Rejman, Mizera i Kucera.

Dzisiaj o godz. 20 odbędzie się spotkanie rewanżowe.

J. Kula i D. Krzeptowski

pretendują do zwycięstwa w zawodach o Memoriał Br. Czecha

W pierwszym dniu zawodów narciarskich o memoriał Bronisława Czecha w Zakopanem odbył się bieg płaski na dystansie 14 km. Start i meta znajdowały się w Dolinie Kościeliskiej na hali Ornak. Trasa była urozmaicona i trudna. Bieg rozegrano przy dobrych warunkach śniegowych i słonecznej pogodzie. Startowało 33 seniorów. Bieg ukończyło 25 zawodników.

Kolejność na mecie: 1) Kwapien (Gwardia) 1:02:29, 2) Krzeptowski Daniel (SNPTT) 1:04:08, 3) Bukowski (Gwardia) 1:06:33, 4) Dziedzic (AZS) 1:06:34, 5)

Skupień.

Do biegu płaskiego dopuszczono również juniorów, którzy mieli trasę skróconą do 8 km. Zwyciężył Rubis (Gwardia) 41:38, przed Karpielem (SNPTT) — 43:31 i Jan-kowskim (Związkowiec Karpacz — 44:07.

W drugim dniu w konkursie skoków do kombinacji 1) Kula skoki 69,67,62 m. nota 225 Krzeptowski D. 56,5 62,5 i 61 m nota 215xT, 3) Tajner.

Po dwóch konkurencjach (18 km i skoki) prowadzi D. Krzeptowski 31,35 Kula 50,15, Dziedzic i Kwapien. Dziś odbędzie się slalom.

szczeblu centralnym w turnieju weźmie udział 64 drużyny; 32 zespoły wyłonione z eliminacji na szczeblu wojewódzkim oraz 32 drużyny I i II klasy państwowej.

W celu jak najsprawniejszego przeprowadzenia imprezy, PZPN mobilizuje do współpracy aktyw sportowy pionów, zrzeszeń, klubów i kół sportowych. Specjalną troską organizatorów będzie zapewnienie zawodnikom badania lekarskiego przed meczem, zmobilizowanie wykwalifikowanej kadry sędziowskiej oraz dostarczenie odpowiednich ilości piłek.

Doceniając wielkie znaczenie rozgrywek o Puchar Polski, piłkarski aktyw sportowy podjął akcję współzawodnictwa. Krakowski OZPN wezwał do współzawodnictwa wszystkie okręgi piłkarskie przez wzięcie jak najliczniejszego udziału w turnieju, a sędziowie piłkarscy okręgu warszawskiego wystąpili z apelem do swych kolegów w całym kraju o wzięcie gremialnego udziału w sędziowaniu meczów, ze szczególnym uwzględnieniem spotkań rozgrywanych we wsiach i małych miasteczkach.

Sensacyjna porażka siatkarek Chemii (Łódź)

W sali Ogniska rozpoczęły się międzyzwiązkowe zawody w grach sportowych, między reprezentacjami Zrzeszeń: Chemii i Włókniarza.

W pierwszym dniu rozegrano najciekawsze spotkanie w siatkówce, w którym siatkarki Włókniarza odniosły zwycięstwo nad wicemistrzem Polski — drużyną Chemii (Łódź) 2:0 (15:11, 15:12).

Drużyna Włókniarza odniosła poza tym zwycięstwa w siatkówce męskiej 2:0 (15:13, 15:9) i w koszykówce męskiej 61:28, przegrały natomiast w koszykówce żeńskiej w stołkowej w stosunku 29:41.

Na boiskach w kraju

W Szczecinie ligowy Ruch pokonał miejscowy AZS 6:1 (2:0), w Poznaniu Zw. Warta wygrał z Kolejarzem (Ostrów) 4:1 (2:1), w Krakowie Ogn. Cracovia wygrała z Unią Groble 2:1 (1:1), a Zw. Garbarnia pokonała Stal (Chrzanów) 5:0 (3:0). W Warszawie Polonia pokonała Spójnię Marymont 4:3, a Gwardia Wisła pokonała warszawską Gwardię 3:1, w Lublinie Legia (W-wa) — Lublińska 3:0.